

Większość ofiar dronów jest przypadkowa

17 października 2015

Jak wynika z upublicznionych właśnie przez „Nowego Snowdena” tajnych dokumentów, 90 procent osób zabitych w ciągu 5 miesięcy przez drony w Afganistanie, Jemenie i Somalii, nie było celami. Były to przypadkowe ofiary.

Opublikowane przez bezimiennego informatora dokumenty o nazwie „Drone Papers”, zawierają szokujące informacje na temat przypadkowych ofiar dronów oraz szczegółowego procesu decyzyjnego, który prowadzi do ataków samolotów bezzałogowych na Bliskim Wschodzie. To wielki cios w autorytet Baracka Obamy.

Dokumenty zostały opublikowane i opracowane na portalu „The Intercept”. Założony w lutym 2014 roku przez First Look Media, organizację prasową tworzoną i finansowaną przez założyciela serwisu eBay Pierre’a Omidyara, magazyn na początku służył jako platforma do raportowania o najciekawszych informacjach znajdujących się w dokumentach Edwarda Snowdena. Później przemienił się w miejsce „produkcji nieustraszonego dziennikarstwa”.

Jak można dowiedzieć się z dokumentów upublicznionych właśnie przez „Nowego Snowdena”, od pierwszych dni, które Obama pełnił jako dowódca sił zbrojnych, dron był bronią, po którą sięgał najchętniej. Używało go wojsko oraz CIA, aby zabić tych, których amerykańska administracja uznała za groźnych. Na ogół nie mogli liczyć oni na proces albo chociażby akt oskarżenia.

Według dokumentu wysłanego przez jedną z jednostek wojskowych Pentagonu wynika, że ataki dronów często prowadzone były w oparciu o wątpliwej jakości dowody, czasami decydowały same poszlaki. Prezydentowi Obamie podjęcie decyzji o ataku zajmowało 58 dni. W trakcie kolejnych 60 dni samoloty

bezzałogowe wykonywały wyrok.

Jak wynika z danych zgromadzonych w ciągu pięciu miesięcy – aż 90 procent osób zabitych w tym czasie przez drony w Afganistanie, Jemenie i Somalii nie było celami. Były to przypadkowe osoby.

Autorstwo: MZ

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)